„Wróżka z Kryształowego Jeziora”

Maciuś i Krysia bardzo lubili bawić się wodą. Odkręcali stojący przed domem hydrant i godzinami patrzyli jak woda kapie z niego i drąży ziemię tworząc coraz to głębszy dołek. Czasem budowali z piasku i gliny całe miasta, a potem puszczali na nie mocny strumień wody. Woda rozlewała się i tworzyła na ziemi małe rzeczki, które wpływały do większych rzek, jezior, stawów. Im bardziej odkręcali kurek, tym bardziej rzeki stawały się rwące, rozlewały się, a powódź zalewała ich budowle. Po takiej powodzi na podwórku robiło się bajorko, a oni ściągali buty i brodzili w wodzie i błocie po kostki. Nie przeszkadzało im to, że się pobrudzą, gdyż bardzo lubili kąpiel w pianie. Wlewali do wanny pół butelki płynu do kąpieli i udawali, że pływają w spienionym morzu. Kiedy była brzydka pogoda i nie mogli wyjść na podwórko, całe dnie spędzali w łazience. Mocno namydlali swoje ręce, nakładali na nie pianę, a one zmieniały się w białe duchy o przedziwnych kształtach. Uwielbiali tę zabawę. Pewnego razu mamusia zabroniła dzieciom bawić się wodą na podwórku i w łazience. Udając obrażonych Maciuś i Krysia wyruszyli w świat, aby poszukać nowego miejsca do zabawy. Szybko przeszli przez ogród, minęli łąkę, mały zagajnik i dotarli do podnóża pobliskich skał.

– W tych skałach na pewno musi być woda. Rzeki najczęściej mają swe źródła

w górach – powiedział Maciuś. I rzeczywiście, w miejscu, gdzie skały tworzyły coś na kształt groty, dzieci dostrzegły małą stróżkę wody. Było to dziwne zjawisko, bo stróżka to pojawiała się, to znów znikała.

– Popatrz, ona pokazuje nam drogę – powiedziała Krysia. – Chodźmy za nią.

Poszukiwacze wody weszli do ciemnej jaskini, wędrowali długim, wąskim tunelem. Po kilku minutach zobaczyli mały punkcik światła.

– Tam musi być wyjście na zewnątrz – powiedział Maciuś. – Widzę światło słoneczne. Bardzo szybko pokonali ostatni odcinek drogi i stanęli u wylotu tunelu. Oczom ich ukazał się przepiękny widok. Była to olbrzymia polana, otoczona lasem i skałami, a na środku polany – jezioro. Od jeziora biła jasność, jakiej jeszcze nigdy nie widzieli. Promienie słoneczne odbijały się od tafli wody jak od kryształowego zwierciadła. Rzucały wszystkie kolory tęczy na pobliskie skały, z których spływały, równie kryształowe jak samo jezioro, małe potoki.

– Maciusiu, – szepnęła Krysia – jesteśmy w bajce. Ledwie zdążyła wypowiedzieć te słowa, gdy na jeziorze zrobiły się lekkie fale i z głębi wynurzyła się piękna pani.

– Dzień dobry – odezwała się aksamitnym głosem. – Jestem wróżką z Kryształowego Jeziora. Proszę, pokrzepcie się wodą.

– Mamy napić się wody z jeziora? – zdziwił się Maciuś. – Przecież wodę można pić dopiero po przegotowaniu. Woda z jezior i rzek nie nadaje się do picia. Po niej można zachorować. Wróżka nic nie odpowiedziała tylko wrzuciła do wody swoją kryształową różdżkę. Na wodzie, jak na ekranie w kinie, zaczęły ukazywać się obrazy. Dzieci zobaczyły piękną krainę porośniętą lasami i rzeki z wodą tak czystą, przezroczystą, że bez trudu można było dostrzec pływające w nich ryby i najdrobniejsze kamyki leżące na dnie. Kobiety wiadrami czerpały wodę i nosiły do domów, aby ugotować posiłek. Strudzeni podróżni nabierali do garnuszków wody z rzeki i pili, by ugasić pragnienie przed dalszą drogą.

– Jak to możliwe, że kiedyś ludzie mogli pić wodę prosto z rzeki? – zapytała

Krysia. – Co się stało?

– Posłuchaj – powiedziała piękna pani. – Kiedyś my, wróżki, przez długi czas mieszkałyśmy w rzekach i jeziorach. Ale ludzie przestali szanować wodę. Zanieczyszczali ją odpadami i różnymi truciznami. Kiedy zanieczyszczeń było mało, woda w zbiornikach wodnych oczyszczała się sama. Kropelki przepływając przez małe kamyki i duże kamienie, przez piasek, zostawiały zanieczyszczenia. Dużo zanieczyszczeń pochłaniały też lasy. Ale z czasem ludzi na Ziemi było coraz więcej. Wycinali lasy, aby budować domy, wsie, miasta, drogi i autostrady. Potrzebowali coraz więcej wody do picia, mycia, prania i coraz więcej ją zanieczyszczali. Kiedy zanieczyszczeń w wodzie było już tak dużo, że woda przestała oczyszczać się sama, ludzie zaczęli uzdatniać wodę budując oczyszczalnie. Ale i tak zużywali jej więcej niż potrzebowali. Wtedy właśnie my, wróżki, musiałyśmy uciekać z rzek i jezior. Znalazłyśmy to krystalicznie czyste jezioro i zamieszkałyśmy w nim. Strzeżemy dostępu do niego i tylko nieliczni ludzie mogą go zobaczyć. Najczęściej są to dzieci, bo dzieci mają dobre serduszka i mogą nam pomóc.

– My?! – powiedzieli prawie równocześnie Maciuś i Krysia. – Ale co my może-

my zrobić. Wróżka znów nie odpowiedziała nic, tylko wrzuciła swą czarodziejską różdżkę do wody. Dzieci zobaczyły teraz siebie i swoje zabawy. Tyle zmarnowanych kropli wody. Tyle płynu niepotrzebnie wlanego do wanny. Tyle zużytego mydła. Tyle zanieczyszczeń. Bardzo się zawstydziły. Chciały się wytłumaczyć, ale wróżka ode- zwała się pierwsza.

– Jeżeli mieszkańcy naszej Ziemi dalej będą tak nieoszczędnie gospodarować

wodą, oczyszczalnie nie nadążą jej oczyszczać.

W przyszłości może zabraknąć dla ludzi wody zdatnej do picia – nawet po prze-gotowaniu. A co stanie się ze zwierzętami i roślinami, które będą piły zatrutą wodę? I oczom dzieci ukazał się nowy obraz. Zobaczyli rzeki, w których zamiast wody płynie piana z proszków do prania, płynów do mycia naczyń, płynów do kąpieli i mydła. Zobaczyli ludzi brudnych, z poczerniałymi twarzami, stojących na ulicach miast z kubkami w ręku, żebrzących o kroplę wody zdatnej do picia. Zobaczyli zwierzęta pokryte pryszczami, chorujące po wypiciu brudnej wody i drzewa, na których tylko gdzieniegdzie zielenił się listek. Zobaczyli szary, brudny świat. Po chwili milczenia wróżka odezwała się:

– Pytacie co możecie zrobić. Możecie zostać strażnikami wody. Czy chcecie?

– Tak. – Odpowiedziały równocześnie dzieci. – Ale czy to znaczy, że nie może-

my korzystać z wody, mydła i innych środków czystości?

– Możecie. Ale musicie to robić rozsądnie. Możecie brać ich tylko tyle, ile jest konieczne do mycia, picia, prania, gotowania, sprzątania, podlewania. Dbać o to, aby kran zawsze był dokręcony, aby w waszym domu woda nie lała się niepotrzebnie. Pamiętajcie! Może jej zabraknąć. Podaruję wam czarodziejskie znaki. Zawieście je w swoim domu. Wróżka, żegnając się z dziećmi, podała im kryształową skrzyneczkę, którą oni schowali do plecaka i wyruszyli w powrotną drogę.

Od kilku dni mamusia zauważyła dziwną zmianę w zachowaniu dzieci. Krysia i Maciuś nie rozlewali już wody po podwórku. Podczas kąpieli nie nalewali pełnej wanny, coraz częściej korzystali z prysznica, a i płynu do kąpieli starczało na dłużej. Na dodatek w łazience, w kuchni i przy hydrancie stojącym na podwórku pojawiły się dziwne znaki.